

Dr. Poznański
opracował oddziennie z wy-
mieniami poniedziałków
dni poświęconych
przedp. kwartalną
w mieście 2 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
Dr. Poznański, przysła-
ne nie wracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opracował oddziennie z wy-
mieniami poniedziałków
dni poświęconych
przedp. kwartalną
w mieście 2 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
Dr. Poznański, przysła-
ne nie wracają się.

№ 101

Środa, 3 maja 1865.

№ 101

Poznań, 2 maja. Stosunek Prus do księstw zael-
skich jeszcze nie zbliża się bynajmniej do rozwiązania
statecznego w formie aneksji, jeżeli wierzyć wolno poufaj-
czej korespondencji General Correspondenz. Pisz-
cie ona co do sprawy urządzenia portu Kilskiego na stacy-
ję dla floty pruskiej, które niemal już uważano za fakt dokonany, iż rząd au-
stryacki bynajmniej nie niema przeciw temu, aby Prusy jako
dominans posiadający księstwa tymczasowo razem z Austryą,
tymczasowo też trzymały flotę wojenną w porcie Kilskim, a za
zagnieceniem sił morskich w obrębie księstw zarazem znacznie
zmniejszyły załogę lądową, która już jak na czasy poko-
ju zbyt jest wielką. Ale co do pretensji Prus względem
nadawienia się statecznego z marynarką w Kile, jest to część
wielkich żądań pruskich, które Austrya ryczałtem odrzuciła,
jeżeli rząd austriacki nie był od tego, aby w razie załatwie-
nia kwestji panowania ostatecznego w księstwach w myśl
związku niemieckiego i zgodnie z konstytucją federa-
cyjną Niemiec pokazać Prusom jakieś koncesje na przyszłość,
co rozumie się że Prusom niegodzi się zaraz i to już teraz sa-
my praktyczny stąd wyciągać korzyść.

Rząd austriacki niepozwala na takie częściowe urzeczy-
wistnienie pruskich programów, że uwzględnić na-
leży p. z. y. rozwiązaniu kwestji obojętne księstw także inne czyn-
niki mające prawo się odezwać. Z tego wszystkiego Prusy
mają wzięć pocho-
dzą zaniechania przeszkód stawianych urzą-
dzeniom ostatecznej władzy panującej w księstwach, ile że przy
tym urzędowaniu i ukonstytuowaniu samodzielnym księstw sła-
sne pretensje Prus, o ile z stosunkami związkowymi Niemiec
pogodzić się dadzą, mają być uwzględnione, odpowiednio do
ich r. poniesionych społecznie z Austryą i do nowego zadania Nie-
miec, oraz do geograficznego położenia Prus.

N. Pan raczył generałporucznika i generałnego inspektora artylerji
Gustawa Edwarda Hindersina zrobić szlachcicem.

Berlin, 1 maja. Ponieważ sprawozdanie z procesu prze-
wodzącego naszym przed sądem stanu obciążenym, jak-
kolwiek w naszym Dzienniku obszerniej niżli w innych były
przedstawione, przecież z natury rzeczy i zbiegu okoliczności były
jedynie ulamkowe, mniemam iż nie będzie bez interesu dla czy-
telników waszych, a ponieważ przyczynkiem do materiałów hi-
storycznych przebiegu sprawy tak głośnej, jeżeli wam przebieg
bronię skazanego najczęściej p. Wolniewicza, z jaką przed są-
dem w stanie wystąpił dnia 24 marca. P. Wolniewicz tłumaczył
jak następuje:

„Królewska prokuratura przedstawia mnie w oskarżeniu
według doniesień poznańskiej policji jako zapaleńca, jako nie-
poprawnego rewolucjonistę, który nie zapomniał i niczego
nie nienauczył. Tak jednakże nie jest; wprawdzie brałem udział
w rewolucyjnych przedsięwzięciach r. 1846; zacierpiałem je-
dnakże z tego naukę i doświadczenie na całe moje życie, że ta-
kie spiski do żadnego skutku doprowadzić nie mogą, że ta-
kowie raczej śmierć dla podjętej sprawy w sobie mieszczą. Wy-
pady z r. 1848 i 1849 wykazały dowodnie, że potęga rewolu-
cyjna na długi przeciąg czasu, może na cały wiek zupełnie jest
złamana, że takowa swoje czarowną siłę utraciła, gdyż czas
przebiegał wszystkiego co przestarzałe przeminąć, a natomiast
nastąpił czas budowania, tworzenia wszystkiego co na dawnych
grunach ma wzrosnąć, jestto epoka rozwoju na nowych podsta-
wach. Z tego powodu wszelka rewolucja jest zjawiskiem dziś
postęp wstrzymującym i jako przeciwna duchowi czasu nietylko
nie znajduje w Europie współdziału, ale jest zupełnie bezsku-
teczna.

Stosownie do tych przeobrażeń i do tego zapatrywania się
nie jestem już od r. 1848 rewolucjonistą, ale raczej przeciwni-
kiem rewolucyjnych zamachów pomiędzy Polakami; przeciwnie
stałem się kierownikiem i przywódcą tak nazwanej pracy
organicznej w W. Ks. Poznańskim, jak o tym świadczą
wybory na członka dyrekcji różnych stowarzyszeń w organi-
zacyjną pracę wnioskującą, którymi mimoi współzaimkownie swoje
zaufanie okazał jak n. p. w Towarzystwie Naukowej Pomocy,
w Centralnym Towarzystwie Rolniczym, w Tellusie i t. d.
Wbrew temu wybitnemu charakterowi nazywa mnie zastępcą
prokuratury „weteranem, generałem rewolucyj-
nistów“ (na posiedzeniu sądu stanu 21 listopada 1864 r.)
To mylące, jeżeli nie tendencyjne oznaczenie mego charakteru
polega na fałszywym i błędnym pojmowaniu tych dążeń
działań Polaków, które zwykle nazwą pracy organicznej ozna-
czają. To mylące pojmowanie i oznaczenie pracy organicznej
odgrywa wielką rolę tak w akcie oskarżenia, jako też w przed-
stawieniu powodów w wyroku sądu stanu i z tej przyczyny nie
mogę pominąć milczeniem tego punktu i będę się starał wy-
świecić myślnie tego pojmowania.

(Tu odczytuje obciążony wyjątki z aktu oskarżenia
z ogłoszonego wyroku mające dowodzić, że w tych pismach
początkowo mylnie agitacje rewolucyjne i demonstracje polity-
czne za objawy pracy organicznej).

Po odczytaniu p. W. rzecz prowadzi dalej jak następuje:
„Po doświadczeniach z lat 1848 i 1849 naród polski przy-
szedł do przekonania, że samodzielność narodowa na drogach
tylko stosownych z duchem czasu, a nie jemu przeciwnych
osiągnąć zdola; że polityczna samodzielność i niepodległość
dopiero natenczas stać się może koroną całego dzieła, skoro
naród wszystkie stopnie socjalnego rozwoju i narodowego wy-

kształcenia przejdzie; — że pod obecnymi rządami pomimo
wszelkich środków, polską narodowość krepnącą, Polacy jed-
nakże stosownie do praw istniejących, byleby tylko takowe
względem nich zachowywane były, chociaż trudne i ograni-
czone, jedyną masą wszelkie pole, aby narodowość swoją roz-
wijać i nie tylko wykształcenie i dobrobyt wyższych warstw,
ale także oświecenie i podniesienie niższych warstw ludu dopro-
wadzić do skutku. Pierwszym zaś warunkiem, aby ten rozwój
bez przeszkód i stosownie do istniejących praw przeprowadzić
jest mianowicie wyrzeczenie się zupełne wszel-
kich rewolucyjnych zamachów; w tym więc stadium
zależało Polakom na tym, aby wpoić w właściwe rzędy dziś
w różnych częściach Polski panujące, że Polacy rewolucyjne
pole opuścili, aby tym swobodniej i niezależniej w obrębach
prawnych się rozwijać. Naturalnie, że Polacy w części do
Prus należącej innym częściom Polski na tej drodze przewodni-
czyli; wyższa oświata i polityczne doświadczenie w tej części
Polski przyczyniły się do tego, jako też te swobody i prawa,
które pruska konstytucja w równie zabezpieczyła także Pola-
kom, chociaż nie w zupełności równej mierze z innymi krajo-
wami. Rodacy nasi w zaborze rosyjskim również wstąpili na
tę kolęj działania, skoro tylko łagodniejsze i do reform pocho-
dzące rządy Aleksandra II podały im wolność i sposobność do
tego. Przytoczyć można wiele objawów i znamion tej dążeń-
ści Polaków; jednym z najwybitniejszych objawów jest wy-
kształcenie naukowe młodzieży, dążącej do objęcia urzędów,
drugim objawem jest utworzenie jawnych i dozwolonych sto-
warzyszeń do popierania narodowych celów; takimi np. w W.
Księstwie Poznańskim były: towarzystwa rolnicze i inne prze-
mysłowe. Te dążności i to działanie jest właśnie tym, co Pola-
cy wyrazem *organiczna praca* oznaczają, i stronnictwo or-
ganicznej pracy jest i było stanowczo przeciwnie wszelkim
przedsięwzięciom rewolucyjnym; z tego powodu napotkało to
stronnictwo na dwóch nieprzyjaciół którzy mimowolnie i z je-
dnej strony mimowiednie podali sobie ręce, aby w samym za-
rodku zniweczyć spokojne, ale gruntowne działanie na polu
organicznej pracy. Jednym z tych nieprzyjaciół była część
emigracji z Mierosławskim na czele; zatwardziali rewolucyoni-
ści, którzy w przebiegu wypadków nie zapomnieli i niczego
się nie nauczyli; w ostatnich czasach przed powstaniem udało
się im znieść łatwowierną młodzież z zaboru rosyjskiego i uwi-
kłać takową w fantastyczne projekty; lecz tymże rewolucyoni-
stom nie przeciwniejszego nie było jak to, że stronnictwo or-
ganicznej pracy coraz więcej zyskiwało wpływu i znaczenia
w Kongresówce; z tego powodu więc najdobroczynniejsze
i najszlachetniejsze zamiary tego stronnictwa okrzykiem za
reakcyjne, antynarodowe i do materializmu okręcone. Rewo-
lucyjne stronnictwo dobrze wiedziało, że przez rozwijanie
narodowych celów na spokojnej, legalnej drodze wpływ rew-
olucjonistów zniweczony, a ulubiony plan zbrojnego powstania
na bardzo odległe czasy odłożonym zostanie. W Wielkim Ks.
Poznańskim nieznalazło rewolucyjne stronnictwo żadnej pod-
stawy dla swych działań ani żadnej wziętości, gdyż polityczne
oświecenie doszło tamże do tej dojrzałości, że poznano się ogólnie
i gruntownie na nicości i niedorzeczności tych rewolucyj-
nych planów. Dla tej więc przyczyny panowała w stronnictwie
Mierosławskiego nadzwyczajna zawziętość przeciwko Wiel-
kiemu Księstwu Poznańskiemu; znalazła ona swój odpowiedni
a właściwy wyraz w znanym piśmie Mierosławskiego:
„O wypadkach W. Ks. Poznańskiego w r. 1848.“ Drugim
nieprzyjacielem tego organicznego, narodowego stronnictwa
była rosyjska i pruska policja, wspierana przez wszelkich
wrogów polskiego narodu tak między Moskalami, jak między
Prusakami. (Tu naczelny prokurator zażądał, aby prezes
sądu powołał mowę do porządku, ale prezes oświadczył, że
nie znajduje dostatecznego powodu). Rzecz była jasna, że je-
żeli Polacy wyrzekną się wszelkich rewolucyjnych zamachów
i jeżeli się tylko na legalnej drodze będą rozwijać, natenczas
upadnie dla policji wszelki materiał do denuncjacji, szpiego-
stwa i wszelkich takich środków, które szczególną korzyść poli-
cji zapewniają; oprócz tego poznali arcywrogowie polskiego
zwyolotu, że takim sposobem narodowość polska dojść może do
takiego rozprzestrzenienia i wzmocnienia, że takowej później
legalnymi środkami nie będzie można przytłumić. „La lega-
lité nous tue en Pologne“ miał powiedzieć książę Gor-
czaków do lorda Napiera.

Okazywało się to mianowicie przez wybory do
izby deputatów w Poznańskim i w Prusach Zachodnich,
które pomimo wszelkich nieprzyjacielskich zabiegów jednakże
podług właściwego stosunku ludności wypadły. Od tego bo-
wiem czasu działalność Polaków na polu legalnym w W. Ks.
Poznańskim stała się przedmiotem nieznosnym dla policji
poznańskiej i łatwo znaleźć klucze do wyświecenia owego kno-
wania i spiskowania pomiędzy policją poznańską, a lichym
komitetem podrzędnych osobistości w Londynie, który nawet
do większych przedsięwzięć Mierosławskiego nienależał. Z tej
tendencji policji poznańskiej, aby wszelkie zamiary Polaków
cechą rewolucyjną napiętnować, wyszły też owe fałszywe po-
dejrzania, że np. rolnicze Towarzystwo centralne pod po-
zorem gospodarstwa rewolucyjne cele propaguje, że stowarzy-
szenie Tellusa nie same finansowe, ale także do zbrodni stanu
przygotowujące zamiary knuje i tym podobnych więcej. Nie
wspominałbym tutaj o tym rzucaniu fałszywych podejrzeń,
gdyby takowe nie były umieszczane tak dobrze w akcie oskar-
żenia jak i w wyroku. Jako kierownik i przywódca stronnictwa
organicznego w W. Ks. Poznańskim odpieram takowe

fałszywe zarzuty jak najmocniej tak z względu na moją osobę,
jako też ze względu na ogół.

„Ten sam stan rzeczy i te same stosunki znajdujemy w Kró-
lestwie Polskim; również tam niemieli Moskalie innego środka
do przytłumienia wszelkich prawem dozwolonych działań stron-
nictwa organicznego jak przez pomieszczenie tychże działań z agi-
tacjami rewolucyjnymi i w tym celu użyli oni stronnictwa tak
zwanego czerwonego jak narzędzia; tym tylko sposobem
mogli oni zniweczyć i cofnąć wszystkie ustępstwa i swobody,
które Polacy od rządu pod namiestnictwem W. ks. Konstan-
tego uzyskali. Jestto bowiem smutny los, ale nieodmiennie
wszędzie w podobnych stosunkach się powtarzający, że stron-
nictwo skrajne rewolucyjne w swem zaślepieniu
zawsze w myśl stronnictwa reakcyjnego nie-
przyjacielskiego działa, podkopując i niweczając
wszystkie zdobycze i prace stronnictwa or-
ganicznego, umiarkowanego. Tak na przykład w Kró-
lestwie Polskim wpływ Towarzystwa rolniczego był wielką
przeszkodą dla zamiarów stronnictwa rewolucyjnego; dla tego
okrzykało to stronnictwo dążności rolniczego Towarzystwa,
jako popierające konserwatyzm i materializm, za przeciwnie
sprawie narodowej; z drugiej strony starało się rewolucyjne
stronnictwo nadać Towarzystwu rolniczemu koloryt rewolu-
cyjny i takowe przez różne demonstracje polityczne w oczach
rządu do reszty skompromitować. Tak więc czerwone, re-
wolucyjne stronnictwo mimowiednie przykładło rękę do
wspólnego z Moskalami działania przeciwko stronnictwu or-
ganicznej pracy.

„Tak jak w Warszawie rzucano na Towarzystwo rolnicze
podejrzanie rewolucjonizmu, tak i w Poznańskim Towarzy-
stwo rolnicze centralne otrzymało od ministra rolnictwa na
swoje podanie odpowiedź mieszczącą dosłownie następujący za-
rzut: „że centralne Towarzystwo rolnicze pod po-
zorem gospodarstwa schizmatyczne zamiary ma na
celu.“ Zarzut ten zupełnie niezasadony nie miał za sobą
nawet pozoru prawdziwości, ponieważ centralne Towarzystwo
poznańskie jak najstaranniej unikało wszystkiego, co tylko
z politycznymi dążnościami jakkolwiek mogło mieć związek.
W tymże czasie zawieszano w Królestwie Polskim wiele spółek
handlowych pomiędzy właścicielami dóbr, aby handel płodów
surowych w najkorzystniejszy dla gospodarstwa sposób urzą-
dzić i wykształcić; w latach 1861 i 1862 znaczne włożono ka-
pitały w te przedsięwzięcia. Jestto zaś rzeczą dowiedzianą,
że takie finansowe i handlowe przedsięwzięcia świadczą zawsze
o przeważającym konserwatywnym żywiole, albowiem tylko
w stanie pokoju mogą mieć powodzenie; przeciwnie powstanie,
rewolucja, wojna grozą dla tych przedsięwzięć jeżeli nie zu-
pełną ruiną, to przynajmniej znacznym zniszczeniem. Co do
mojej osoby mam także podobny szczegół do przytoczenia.
W r. 1860 na walnym zebraniu Towarzystwa rolniczego
w Poznaniu przedstawiłem projekt założenia takiej spółki han-
dlowej pomiędzy właścicielami dóbr; projekt ten został przy-
jęty z wielkim zapalem; podpisano na témże posiedzeniu 85,000
talarów jako akcje tej spółki i mnie obrano na kierownika
dalszych kroków do przyprowadzenia tej spółki handlowej do
skutku. Gdy jednak wkrótce potem inne finansowe przedsię-
wzięcie się pojawiło pod nazwą Tellusa, przyłożyłem się do
tego, aby i tak małych zasobów pieniężnych nie rozdrabniać,
że te dwie spółki się połączyły; zostałem w Tellusie członkiem
rady zawiadowczej i przystąpiłem z sześciu akcjami. Gdybym
zast był kierownikiem rewolucyjnego stronnictwa, gdybym miał
cokolwiek wiary w moją ście powstania, nie byłbym się sam wda-
wał w przedsięwzięcia finansowe, ani też nie byłbym drugich
do tego nakłaniał.

„Aby wypadki w Polsce właściwie i słusznie osądzić, trzeba
znać dokładnie różnicę w dążnościach Polaków. Wprawdzie
wszyscy Polacy mają za ostateczny cel przywrócenie niepodle-
głości ojczyzny, ale do tego celu prowadzą różne drogi i środki
i ta różnica w środkach tworzy między Polakami pewne stron-
nictwa. Główne stronnictwo w kraju kładzie za podstawę
swoich zamiarów największy ile możliwości rozwój wszystkich
moralnych i materialnych sił narodowych wprawdzie w grani-
cach istniejących praw, ale zawsze z tą dążnością na czele aby
coraz większe swobody i ustępstwa uzyskać. Do tej dziedziny
należą najgłówniej: zachowanie i pielęgnowanie mowy ojczy-
stnej, kształcenie piśmiennictwa narodowego, wychowanie mło-
dzieży, ubieganie się o urzędy, oświecenie i podniesienie niż-
szych klas ludowych i t. d. Aby osiągnąć jednakże dla tych
działań najszersze i najswobodniejsze pole, trzeba się przede-
wszystkiem starać, aby wzbudzić w właściwych rządach zaufa-
nie, że przynajmniej obecne pokolenie Polaków wszelkie za-
chcianki powstania i zbrojnego oporu stanowczo odpięra. Prze-
ciwnym stronnictwem jest rewolucyjne, które główne siedlisko
ma w emigracji, a zwolenników swoich werbuje pomiędzy nie-
dojrzałą, fantastyczną młodzieżą w kraju; stronnictwo to nie
przyszło do wiadomości, że wszystkie stosunki europejskie
w ostatnich piętnastu latach zupełnie się zmieniły. Ci rew-
olucyoniści zawsze jeszcze marzą o ogólnej, europejskiej rew-
olucji, która wszystkich monarchów z tronów wypędzi, a rzecz-
pospolite natomiast wszędzie pozakłada mają nadzieję, że przy
tym wielkim przewrocie wszystkich stosunków eu-
ropejskich Polska niepodległość odzyska; z tego powodu biorą oni udział
we wszystkich awanturach przedsięwzięciach innych rew-
olucjonistów. Stronnictwo to w ostatnich czasach całymi siłami
działało w kraju przeciwko stronnictwu organicznej pracy
sposobem wspólnie z Moskalami przyłożyło rękę do zniwecze-

nia wszelkich korzyści i swobód, które już organiczną pracą od rządu rosyjskiego zdobyte zostały; niezaprzeczoną zaś jest rzeczą, że Moskale z daleko większą obawą zapatrywali się na skonsolidowanie się narodowych swobód i praw w Królestwie Polskiem pod tarczą legalną i z administracją rządową krajowem powierzoną, aniżeli na wybuch zbrojnego powstania, które im łatwy tryumf, a przysięgą cofnięcia wszystkiego podawało.

„Przychodzi nam teraz rozwiązać pytanie, jakim sposobem się stało, że większość i jądro narodu, chociaż stanowczo przeciwnie zbrojnemu powstaniu, jednakże po wybuchu tegoż przyłączyło się do powstania. Wykazało się to już dowodnie i dla historii nie jest to już wątpliwem, że partya moskiewska wszystko czyniła, aby rewolucyjną partją do wybuchu doprowadzić i zmusić; z tego powodu władze wojskowe w Królestwie Polskiem z wszelkiemi pobłaznieniami i laissez faire traktowały pierwsze oddziały konspiracyjistów; szło im widocznie o to, aby powstanie w większych rozmiarach po całym kraju się rozlało. Było to bowiem rzeczą jasną, że gdyby powstanie w samym zarodku jako wybrzyk partji egzaltowanej i jako krok rozpacz z strony poboru powołanych zostało przytłumione, natenczas wina niespadałaby na cały naród, nie byłoby zatem powodu po łatwem i prędkiem pokonaniu powstania wszystkie zaprowadzone reformy, wszystkie rozporządzenia zapewniające Królestwu pewną autonomią cofnąć, zniweczyć i Królestwo pod rząd satrapów stawiać; potrzeba przeto Moskalom było pozorną słabością i obawą podniecić powstanie, ażeby w takowe jądro narodu wciągnąć, ażeby mógł nie tylko przeciwko pojedynczym sprawcom powstania, ale przeciw całemu narodowi najsurowsze środki przedsiębrać.

„Przecienianie własnych sił, a małoczenie nieprzyjacielskich jest to stały przymiot każdego podbitego narodu; ta zarozumiałość, sprawiła, że systematyczne i wyrachowane pobłaznienie i tolerowanie pierwszych zawiązków powstania przez Moskale uważano jako dowód i znak ich słabości; tłumacząc to bierne ich postępowanie w ten sposób, że niemogą zaufać swoim oficerom, a nawet niektórym całym oddziałom.

„Tym sposobem zyskała rewolucyjna partya taką przewagę, że tak zwana biała partya czyli stronnictwo organicznej pracy musiało się przyłożyć do powstania, ażeby kierunku tegoż samej rewolucyjnej partji nie zostawić; osobliwie, że już natenczas powstanie po sześciogodniowej egzystencji takie przybrało rozmiary, że już nawet władze wojskowe go przytłumić nie były w stanie, a równocześnie wywoływało takowe w Europie wielką sympatją i dyplomatyczne pogadanki.

„Jako pewna zasada przez rozważnych i myślących kierowników narodowej sprawy jest przyjęte, że wszelkie zbrojne powstanie przeciwko Rosji jest rzeczą zupełnie niemożliwą, dopóki Austria, Prusy i Rosja nawzajem sobie posiadanie polskich zaborów gwarantują, dopóki te państwa razem z sobą w sprawie przeciwko polskiemu powstaniu trzymają; albowiem trzy te wielkie, militarne mocarstwa mogą bez wielkiego wysiłenia wystawić armię półmilionową, granice Polski zamknąć i powstanie łatwo przytłumić. Zbrojnej interwencji ze strony Francji niemożna się spodziewać, gdyż jeszcze żaden rząd francuski, ani monarchiczny, ani republikański, nie dał się prądem opinii do interwencji na korzyść Polski pociągnąć, tém mniej można było przypuszczać, aby Napoleon III, najostrożniejszy pomiędzy ostrożnymi, najumiarkowańszy z pomiędzy umiarkowanych, chciał w sprawie Polski wystąpić przeciwko koalicji tych trzech mocarstw.

„Zbrojne powstanie przeciwko Rosji tylko natenczas na jaki skutek liczyć może, jeżeli albo Prusy, albo Austria od przymierza z Rosją się odłączą; jeżeli nareszcie przewaga Rosji jednemu z tych państw stanie się tak uciążliwą, że w interesie Prus lub Austrii leżeć będzie powstanie Polaków przeciw Rosji w tym celu wspomagać, aby z zaboru rosyjskiego utworzyć niezależne państwo, któreby pod protektorem tych dwóch niemieckich państw przedmurze przeciwko rosyjskiej przewadze stanowiło. W obecnych stosunkach europejskich jest to jedyna kombinacja, która powstaniu Polaków przeciwko Rosji zapewnić może skutek; jest to jedyna polityka, której się Polacy trzymać winni. Na nieszczęście ujarzmiony naród nader łatwo wszelką iskierkę nadziei za prawdziwe światło bierze. Tak rozumie Polacy w r. 1848, że konstytucyjna, liberalna Prusy nie tylko serdeczne przymierze (entente cordiale) z Rosją zerwą, ale że nareszcie pomiędzy temi na przeciwnych zasadach i podstawach istniejącymi państwami do rozbratu przyjdzie może, a następnie do wojny, przyczem Polacy powołani będą do tworzenia najprzód przedniej straż, a potem do założenia przedmurza przeciwko azyatyckiej inwazji. W tym znaczeniu rozbierali nawet królewscy komisarze kwestyę tę w r. 1848 z Polakami i pomimo tego nastąpił dla Polaków gorzki zawód; — ja sam osobiście miałem sposobność słyszeć wówczas takie przypuszczenia z ust generała Willisena. Takiego samego zawodu doznało powstanie r. 1863 z strony Austrii. Skoro tylko przez umyślnie pobłaznienie i bierne zachowanie się komend rosyjskich powstanie stało się czynem dokonany (fait accompli), skoro tylko powstanie w Galicji i w Krakowie przez widoczną tolerancję i laissez faire władz austriackich zyskało tamże dla siebie podstawę operacyjną, skoro tylko Austria z Anglią i Francją wspólnie noty dyplomatyczne na korzyść Polski do Rosji podała; od tego czasu natychmiast najrozsądniejsza i dojrzała część narodu, która z początku powstaniu się opierała, musiała uważać za świętą powinność każdego Polaka ile możności powstanie przeciwko Rosji wspierać; — gdyż naturalnie tylko zbrojne powstanie mogło tym trzem mocarstwom podać stosowną podstawę i powód do interwencji na korzyść Polski. Od tego to czasu stanęła tak zwana biała partya u steru powstania, a rewolucyjne stronnictwo razem z dyktaturą Mierosławskiego zostało odepchnięte. Było to w początku marca 1863 gdy dyktatura Langiewicza przyszła do skutku i od tego to czasu dyplomatyczne stronnictwo zyskało przewagę i władzę w rządzie narodowym. Można tu następne fakty jako dowód go twierdzenia przytoczyć. Najprzód dyktatura Mierosław-

skiego została za nieważną ogłoszona jak tylko dyplomatyczna partya górę wzięła; następnie nominacja księcia Czartoryskiego, znanego przywódcy dyplomatycznej partji, na zagranicznego pełnomocnika rządu narodowego stała się niezawodnym znakiem, że także w bezimiennym rządzie nie rewolucyjna, tylko dyplomatyczna partya wzięła górę; dalej dowodzą to dwa dokumenta, jedyne niewątpliwie autentyczne, ponieważ nie są wydane bezimiennie, lecz podpisem księcia Czartoryskiego uwierzytelnione, przez tegoż publikowane i w imieniu rządu narodowego trzem interweniującym mocarstwom doręczone. Dokumenta te najlepiej cechują politykę przyjętą przez rząd narodowy. Jednym z tych dokumentów jest depesza rządu narodowego do księcia Czartoryskiego datowana 10 lipca 1863 z Warszawy i publikowana w Morning Post; w tej depeszy jest oświadczenie: że rząd narodowy jest gotów przyjąć propozycję zawieszenia broni pod gwarancją trzech interweniujących mocarstw. Lord Palmerston oświadczył: „że ta strona, która zawieszenie broni odrzuci, wielką odpowiedzialność na siebie ściągnie”. Po przyjęciu zawieszenia broni ze strony rządu narodowego, a po odrzuceniu tej propozycji przez Rosję, rzekł lord Palmerston w parlamencie: „Odpowiedzialność za odrzucenie naszej propozycji spada na Rosję, myśmy naszej powinności zrobili.”

„Drugim autentycznym dokumentem jest depesza rządu narodowego do księcia Czartoryskiego z 15 sierpnia 1863, która ma służyć za replikę na odpowiedź księcia Górczakowa i w której wielką położono wagę na dyplomatyczną interwencję Austrii. Ustęp dotyczący brzmiał w tej depeszy dosłownie:

„Wśród tych dowodów sympatii objawionych dla jego sprawy naród polski słyszał z szczególnym zajęciem głos rządu austriackiego. Pomimo bolesnych wspomnień rozbioru zapomnieć nie możemy, że Austria nie okazała się nigdy tak zawziętą na naszą zgubę jak rządy rosyjski i pruski. Przypominamy sobie jej oświadczenie na kongresie wiedeńskim: „że nigdy niewidziałaby w Polsce niepodległej mocarstwa nieprzyjawnego, ani współzawodniczego.”

„Prawdziwe interesa liberalnej Austrii są tak ściśle i tyłu węzłami związane z interesami Polski, że dwa te narody nie mogą być sobie nieprzyjaciłami. Szczególniej przeto jest rzeczą przyjemną dla nas wyrazić, że depesza hr. Rechberga z dnia 19 lipca przyjęta była u nas z powszechnym zadowoleniem. Wolelibyśmy widzieć w niej punkt wyjścia nowej polityki, w którejby Austria znalazła bezpieczeństwo, a Polska niepodległość.”

„Depesza ta ogłoszona była z podpisem księcia Czartoryskiego tak w Monitorze francuskim, jak w Czasie.

„W tych obydwóch autentycznych notach rządu narodowego niema żadnej wzmianki, żadnego słowa, któreby wskazywało, że Polacy kładą za warunek do układów odzyskanie całej Polski w granicach 1772 r. Jakżeby też zresztą było podobną, aby starając się znaleźć w austriackiej interwencji największą podporę miało równocześnie zamiar oderwania Galicji od Austrii? Powstanie było za słabe, aby jakkolwiek kawałek kraju od Moskali oswobodzić, aby jakkolwiek zawiązek, embryon niepodległej Polski utworzyć, jakżeż można pod takimi okolicznościami przypuścić, aby rozsądni i znający położenie i siły powstania kierownicy tegoż z tak małymi środkami mieli przedsiębrać wywalczenie pruskiego i austriackiego zaboru. Z tych obydwóch depesz wykazuje się jasno, że nie zależało rządowi narodowemu na tém, aby przez ogłoszenie zamiarów odzyskania części Polski pod pruskiem lub austriackim panowaniem zostających, zbyt niepodobnych do wykonania, — niepotrzebnie w tém rozpaczliwym położeniu powiększać sobie jeszcze liczbę nieprzyjaciół, ale aby za pomocą interwencji trzech mocarstw najpomysłniej uzyskać zakończenie walki rozpaczliwej, która przez samą siłę oręza tylko nieszczęśliwie dla Polaków mogła sprowadzić skutki.

„Przedewszystkiem więc chodziło o uzyskanie austriackiej interwencji i o neutralność Prus; były to główne warunki, kwestyą życia lub śmierci dla powstania. Liczono w najpomysłniejszym razie uzyskać niepodległą autonomią dla Królestwa kongresowego i niektóre swobody i prawa dla polskiej narodowości (może owe sześć punktów przez interweniujące mocarstwa proponowane) w innych polskich prowincjach pod rosyjskim berłem zostających. Uspokojenie to rządu narodowego nieprzeszkadzało, że stronnictwo rewolucyjne odepchnięte od działania, tajemne pisma i proklamacje drukowało w których naród wzywano, aby nie przedtężyć broń, dopóki cała Polska nie odzyska swęj niepodległości; chociaż i w tym przypadku wyraźnie tylko mowa była o zaborze rosyjskim. Królewska prokuratura wszystkie te pisma rewolucyjnego stronnictwa, które od czasu dyktatury Langiewicza już nie było u steru rządu przytacza jako dokumenta, jako dowody, że i część Polski do Prus należała miała być wywalczona. Pisma te, z których król, prokuratura tak mozolnie zamiar (dolus) podstępny przeciwko Prusom dedukuje, nie były nigdy wyrazem partji u steru rządu będącej, pisma te ani nie są autentyczne, ani też równobrzmiące z temi, które jako autentyczne znamy; są to ulotne pismidła bez żadnego innego znaczenia, jak tylko to, że odepchnięta rewolucyjna partya przez zbyt wygórowane i egzaltowane żądania starała się rządowi narodowemu przygotować opozycję na przypadek jakich układów dyplomatycznych.

„Do takich ulotnych i tajemnych pism należą przytoczone jako niewątpliwie dokumenta w akcie oskarżenia pisma: Ruch, Prawda, Głos Wolny i t. p. Co się tyczy na przykład pisma pod tytułem Głos Wolny w Londynie wychodzącego, które królewska prokuratura wczoraj dopiero przytoczyła, jest takowe organem małej frakcji demokratycznej osobnej, jeszcze bardziej skrajnej aniżeli partya Mierosławskiego, która również opozycję przeciwko rządowi narodowemu stanowiła. W przytoczonym na wczorajszym posiedzeniu artykule z Głosu Wolnego (nota bene z 20 stycznia 1864) wypowiedziana jest właśnie krytyka działania rządu narodowego i zrobiony jest zarzut, że rząd narodowy nie dosyć był rewolucyjnym, że daleko bardziej się na akcyi dyplomaty-

cznej opierał; — zawarte w tymże artykule pociski py, m pady na księcia Czartoryskiego mogą raczej służyć za punkt obrony, jak za punkt oskarżenia. Jest to zupełnie idźszy sam przypadek tutaj, jak gdyby ktokolwiek jakiegolwiek ob oświadczenie partji postępowej (Fortschrittspartei) czynnym ogłaszać jako wyraz polityki prezesa ministrów, p. Bismarcka i Nakonec muszę tu zrobić uwagę, że Głos Wolny przez oswo frakcję w Londynie jest wydawany, która dawniej przez wyto rok z policją poznańską korespondowała.

„Również papiery Kurzyny ze Lwowa tu nadesłane, a stały dokumenta dowodowe tu przytaczane, niczem innem nie są tego wyrazem opozycji, którą partya Mierosławskiego, a wieka, główny agent Kurzyny, rządowi narodowemu stawiał. czeńst bowiem rzeczą dowiedzioną, że tak Mierosławski jak i one a główny agent Kurzyny od czasu dyktatury Langiewicza w dnych urzędów w organizacji rządu narodowego nie piekła wali, a gdy nakoniec rząd narodowy, aby w jakikolwiek Jedn sob żądania teje partji zaspokoić, nadał Mierosławskiemu w miesiącu sierpniu 1863 nic nieznaczące stanowisko milo smi nego organizatora zewnątrz Polski, tenże przyjął tylko wamós kowo to stanowisko i nigdy nie działał w harmonii z rządziel narodowym tak, że w skutek jego postępowania ten urząd z li niejakiem czasie został mu odjęty. Przechodzi wszelkie Mo n jęcie rozumu ludzkiego, aby przypisywać wyborowi na Nap wyształconego, jego elicie, słowem rządowi narodowemu kie awanturnicze nawet dziecinne plany, jak królewska prom, ratorya czyni. Miałe więc rząd narodowy dobrze świadoieć, że środki i siły powstania nie wystarczają, aby jedną stratę do czną pozycją, aby kawałek kraju, zawierający kilka mil km de dratowych zdobyć i w posiadaniu utrzymać, grozić zuchwa że po pobiciu kilkakroć stotysięcznej armii rosyjskiej kilkun pie stutysięcami źle zbrojonych powstańców rzuci się na państw pruskie celem odebrania polskich prowincji. W wyroku ogryza szonym wyłożył sąd stanu znaczenie wyrazu, „bezpośrednio (unmittelbar) użytego w § 62 prawa karnego w zastosowaniu do zbrodni stanu w ten sposób, że wyraz bezpośrednio ma ma oznaczać bezpośrednio czasu, tylko środków. Omedst aby środki były bezpośredniemi muszą one być odpowia grz dnie, podług praw rozumu stosowne i dostateczne; tużgiem w tym przypadku środki powstania były tak niedostateczne i tak podług wszelkich obliczeń rozumu nieodpowiednie machu zamiarów, które królewska prokuratura Polakom zarzuca, i Ni można zarzut zbrodni stanu przeciwko Prusom porównania s z oskarżeniem kogokolwiek, że blaszana szablą dziecięcą zamierzał zabić silnego uzbrojonego człowieka.

„Zdrowy sąd o rzeczach, wolny od tendencji politycznej, który kiedyś historia o tych wypadkach wyrzeczy, nieza Paro nie tak wypadnie: naród polski, jego większość i jego czako chociaż z początku przeciwne powstaniu, jednakże gdy powstanie nie wywołane przez prowokację Moskali, później przez mst bierne postępowanie stało się czynem dokonanym, postawia s sobie następujące zadanie i skreśliło następny program d r e f l a n a : „jest to wielkiem nieszczęściem zbyt słabymi siłami i zbyt małymi środkami rzucić się na potężnego a barbarzidac skiego wroga, stało się jednakże to nieszczęście i dzisiaj i p o w s niepodobieństwem, przed takim nieprzyjacielem bez w a r u p s i k o w o złożyć broń, takiemu nieprzyjacielowi zdać się na łaskę, że trzeba więc popierać powstanie, aby je tak długo utrzymać w B r europejskie państwa, które mają interes osłabić Rosję przynoc utworzenie Polski z części do Rosji należących, ujmą s o naszą sprawę i przez interwencję uzyskają dla Polak warunki ich słusznym żądaniom odpowiednie.”

„Samo się rozumie, że słabsza strona takie warunki prz jać musi, które jej opiekunowie i pojednawcy wyjednają. jest właśnie znaczenie depeszy z dnia 10 lipca 1863, w któ rząd narodowy oświadcza: „przyjmujemy zawieszenie bro skoro interweniujące mocarstwa nam zapewnią, że ze str Rosji zachowane będą.”

„W tém postępowaniu Polaków historia nigdy zama przeciw Prusom nieznajdzie, lecz oskarżenie Polaków jako nie przez powstanie 1863 r. oderwanie od Prus części Polski z mierzali lub przygotowywali, będzie zawsze się wydawać śro kiem tendencyjnym i namiętnie nieprzyjaczynym.

„Przedstawienie powyższe wyjaśni wysokiemu sądowi w ja sposób przeistoczenie przekonania i u mnie się odbyło, jako sposobem z przeciwnika powstania stałem się natenczas je popieraczem, gdy nie innego nie dało się uczynić, jak tylko tować naszych współbraci z toni nieszczęścia itd. itd.”

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 kwietnia. Z Wilna donoszą o skazaniu na lat 21 do ciężkich robót dyrektora wydziału podatkowego w ministerstwie skarbu Okrąski, którego tu przywieziono z Petersburga przed czasem niejakim.

Książę Czerkaski powrócił do Warszawy i objął znowo urząd.

ROSYA.

Petersburg, 29 kwietnia. Dzisiaj ogłoszono tu nowo prawo prasowe. Communiqué umieszczone w Jour. de St. Per. wyraża gorące współczucie dla Lincolna i nadzieję, że Johnson okaże się godnym jego następcą przez postępowanie nie umiarkowane.

ANGLIA.

NO. Londyn, 27 kwietnia. Abraham Lincoln, obrońca wolności, ginął z ręki mordercy i własną krwią i życiem zamknął dramat okropnej walki. „Nova Scotia”, parowiez londyńskiej City, przywiózł smutną wiadomość dziś rano, która lotem błyskawicy zapewne już dosięgła wszystkich krańców Europy. Dziś gdy nie stało męza, któremu Ameryka z całym sem przynęca wielkość okazanych usług, nie od rzeczy powiadać, dzieć słów kilka o tak zwanej doktrynie Monroe, której Lincoln był jednym z głównych motorów. Doktryna Monroe, ta nielitościwie prześladowana przez prasę francuską i angielską była i jest żywym przeciwieństwem dążności panujących w tych dwóch państwach, przykrytych szmatem łatanej konstytucji i policyjnym dozorem. Głosi ona wolność Ameryki na zasadach ludowych, tolerancję, wyznani i usunięcie pewnych wpływo

Skład ubiorów męzkich

plac Wilhelmowski No. 7

N. D. Morala & Berling

poleca

swoje odebrane z Lipska nowości stósowne
na porę obecną.

Osoba pól żeńskiej, Polka, starsza, 40 lat, bezdzietna i posiadająca rekomendację swęj mora ności, która aby miała d... i z d... i zatrudnienia się domowem... spodarstwem, wdowa, mianowicie zaś i dworgiem dzieci, dziewczynką i chłopcem w 11 resp. 10 roku, zeżech... swęj zżycw w eksped. Dziennika. (32)

Świeżą przesytkę
Hoffa wysokoku słodowego
odebrał skład generalny
Braci Plessner
(9256) Rynek No. 91.

Pastyłki piersiowe
z soku glowiastej sałaty i laurowych liści
Cena 15 gr

Są to wyborne cukierki złożone z substancji znanych w medycynie ze swą własnością łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia i w pierśkatarę uporczywą. Cukierki te łączą syropem nadfosforu wapna używają dla uśmierzenia kaszlu (połączonego z plwaniem i koksuszem).

Nabyć można we wszystkich aptekach poznaskich.

Grimault i Sp. w Paryżu

**Wyborną świeżą
peklówkę wołową**
poleca
M. Zakrzewicz,
Stary Bruch i s. i s. (32)

Spurred on critics

Sprzedaz owiec
Z powodu zmiany inwentarza ma D
Wronczyn pod **Powiedziskami**
500 młodych, zdrowych, do chowu
tnych **maciorek** ryczałtem albo i
ściowo na sprzedaż. [225]

W Wleczynie pod Robakowem w wiecie pleszewskim stoi 100 mac dwu- i trzyletnich i 100 skopów rosnących dwuletnich na sprzedaż, które

strzyży mogą być odebrane.
(22 16) **Łuszczewski.**
W środę
dnia 3 t. m. stanie

 pociągami rannymi
wielki transport
krów i cieląt z łęgu noteckiego, w
tęlu Keilera na sprzedaż.
W. Hamann,

10	plac.	0/	szano
----	-------	----	-------

KURS GIELDY W BERLINIE				KURS GIELDY W WROCLAWIU			
dnia 1 maja.				dnia 1 maja.			
	o/o	szkado	plac.		o/o	szkado	plac.
Papiery pruskie.	o/o	szkado	plac.	Papiery i pieniadze.	o/o	szkado	plac.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	102 1/2		Dukaty	96		
— rząd. 1859.	5	105 1/2		Frydrychsdory.	118		
— 50, 52 konw.	4	39		Lujdory.	110 1/2		
— 51, 55, 57,	4 1/2	102 1/2		Polskie bil. bank.	93		
— 1856.	4 1/2	102 1/2		Aust. banknoty	99		
— prem. 1855.	3 1/2	129 1/2		Nowa Waluta Aust.	101 1/2		
Oblig. dlug. skarb.	3 1/2	91 1/2		Wrocl. obl. miejsk.	101 1/2		
— Marchijs.	3 1/2	91 1/2		Poznań. list. zast.	3 1/2		
Listy zast. March.	3 1/2	87 1/2					
— Prus Wach.	3 1/2	85 1/2					
— Pomor.	3 1/2	86 1/2					
— W. Ks. Pozn.	4	98 1/2					
— (nowe.)	3 1/2						
— (nowe.)	4	95 1/2					
— Szlaskie.	3 1/2	91 1/2					
— gwar. B.	3 1/2						
— Prus Zach.	3 1/2	84 1/2					
— rent. March.	4	94 1/2					
— Pomor.	4	98 1/2					
— W. Ks. Pozn.	4	96 3/4					
— Pr. Ws. i Zach.	4	98 1/2					
— Nadreńskie.	4	98 1/2					
— Saskie.	4	98 1/2					
— Szlaskie.	4	98 1/2					
Papiery zagranicz.							
Austr. metall.	5	66 1/2					